

dr hab. Grzegorz Mielczarek
Akademia Sztuk Teatralnych
im. Stanisława Wyspiańskiego
w Krakowie

Kraków, 16 marca 2023 r.

RECENZJA

w postępowaniu o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie
sztuki filmowe i teatralne dr Annie Gajewskiej.

Podstawa: powołanie w skład komisji habilitacyjnej w charakterze recenzenta na podstawie uchwały nr 4/2023 Rady Dyscypliny Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie

Osiągnięciem będącym podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego jest rola w spektaklu „Miłość od ostatniego wejrzenia” w reżyserii Iwony Kempy – ONA 4.

Przedstawienie wyreżyserowane przez Iwonę Kempę na podstawie wstrząsającej książki chorwackiej pisarki Vedrany Rudan nie może pozostawić widza obojętnym.

Przy pomocy ascetycznych środków inscenizacyjnych, na bazie znakomitych kreacji aktorskich, siedmioosobowy zespół twórczyni (pięć aktorek, reżyserka/adaptatorka oraz scenografka) opowiada historię przemocy będącej emanacją starego (mam nadzieję) porządku świata opartego na patriarchalnym, paternalistycznym porządku.

Symbolicznym kluczem do zrozumienia spektaklu okazała się dla mnie – zaskakująco – scena z nagranego zza kulis krótkiego filmu dokumentującego produkcję przedstawienia (making – off), w której jedna z aktorek – Magdalena Czerwińska – poddawana jest zabiegom charakteryzacji. Jej twarz odbija się w garderobianym lustrze na którym szminką narysowany jest symbol Strajku Kobiet – czerwona błyskawica. Olga Jasionowska tworząc ów symbol odwoływała się do powszechnie obecnych w naszym życiu znaków ostrzegawczych: uwaga zagrożenie! ostrożnie! ryzyko porażenia!

Taki jest ten spektakl – niebezpieczny, ryzykowny, pełen skrajnych emocji, brutalny i bezwzględnie szczery, kłusający wrażliwość widza do krwi, chciałoby się rzec.

Realia historyczne i kulturowe oraz okoliczności polityczne w jakich powstał i jest oglądany, podbijają jego odbiór. Czujemy w nim narastającą wściekłość (wyrażoną także w dosadnym języku), potrzebę wykrzyczenia gniewu i żalu, zrzucenia uwierających ról społecznych a równocześnie bijącą zeń porażającą siłą kobiecej solidarności, wspólnotowości. Siostrzaństwo

BIURO RADY DISCYPLINY
Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza

Wpłynęło dnia 20.03.2023

l.dz. 119/P/03/23

najpiękniej obrazuje jedna z końcowych scen przedstawienia, kiedy aktorki tworzą pełen czułości ale i siły krąg, obejmując się nawzajem. Czujemy, jak bardzo wspierały się w wielkim wysiłku mówienia w imieniu tysięcy kobiet doświadczających przemocy, chroniąc siebie nawzajem jako partnerki sceniczne.

Perfekcyjny kwartet: Karolina Charkiewicz, Magdalena Czerwińska, Anna Gajewska i Agata Wątróbska, wsparty okresową obecnością na scenie znakomitej Małgorzaty Niemirskiej, realizuje precyzyjną partyturę rozpisaną przez Iwonę Kempę. Snuje opowieść jednej (?) bohaterki – Tildy, przekazując sobie harmonijnie partie solowe (fragmenty jej życia).

Jeżeli to nie jest smutna historia, to ja nie wiem co nią jest.*

Przedmiotem niniejszej recenzji jest rola Anny Gajewskiej (Ona 4) – zapewne jedno z najbardziej ekstremalnych doświadczeń zawodowych w jej bogatym dorobku. Szczerze i szczegółowo opowiada w autoreferacie o zstępowaniu do piekieł jakim było zgłębianie zagadnienia przemocy. Sięganie do opowieści, filmów, literatury, doświadczeń cudzych i własnych, podejmowanie kolejnych prób zrozumienia mechanizmów, szukanie w sobie adekwatnych stanów emocjonalnych, sposobów reagowania a nade wszystko – dążenie do wiarygodności.

Nie jestem ludzkim śmieciem, który zapomina kim był na początku.

Mam w sobie małe, zajęte serce.

Wstrząsająca opowieść o powracającym od pokoleń doświadczaniu przez kobiety okrucieństwa rozpisana jest na wielość bohaterek. Każda z nich jest NIA (Tildą-kobietą-człowiekiem), wcielają się w postać jedna po drugiej – od czasów przemocowego dzieciństwa po dojrzałość, z towarzyszeniem biernej wobec życia i agresji starości. Emanacją człowieczeństwa w męskim wydaniu – ojca, męża, paternalistycznych instytucji (kościół i władza) jest czyste ZŁO. Powszechne i bezkarne. Skrajnie opresyjne.

Coca Cola wmawia nam pragnienie, kościół katolicki winę.

Widzisz, do czego mnie doprowadziłaś? (...) Prowokujesz, a kiedy obrywasz jesteś zdziwiona.

Jesteś zwierzęciem, potrzebujesz pana.

Nieoczywistym zabiegiem inscenizacyjnym jest wcielanie się także w role oprawców – co, jak się domyślam, było bardzo trudnym wyzwaniem artystycznym. Powściągnąć pogardę, niechęć, nienawiść do męskich bohaterów opowieści było zapewne niełatwo. Są odmalowani wyrazistą kreską, na granicy szarży, stereotypowo (sposób wyrażania się i motoryka ciała), ale Gajewska i jej współtowarzyszki zwycięsko balansują przechodząc z roli ofiary w rolę kata. Świat bohaterki jest przy tym skrajnie zdominowany przez obrzydliwą męską fizjologię.

Podjęmę – dla potrzeb niniejszej recenzji - próbę wyłuskania z organizmu jaki tworzą

na scenie aktorki – kreacji Anny Gajewskiej. Nie będzie to trudne, ponieważ każda z pań snuje w tym spektaklu fragment wspólnej opowieści równocześnie zachowując swoją aktorską indywidualność. Osobowość sceniczna Anny Gajewskiej prezentuje się widzom w pełni swojego bogactwa podparta szeroką paletą warsztatowych umiejętności. Potrafi być liryczna i wzruszająca (scena ataku paniki), ale też bardzo zabawna (brawurowy monolog o poszukiwaniu punktu G), bezwzględna i okrutna. Potrafi bez cienia fałszu wszystkie najgorsze wady męskości zmieścić w ciele subtelnej kobiety. Potrafi poruszająco opowiadać o psychosomatycznych reakcjach organizmu na doznawaną przemoc i stres, ale też bezlitośnie zanurzyć widza w odrażających opisach fizjologii kobiecej i męskiej. Potrafi być wulgarna a nawet obsceniczna. Co warto podkreślić – opiera się (podobnie jak jej partnerki) pokusie zagarnięcia sceny, wybicia się ponad, mówiąc wprost: gwiazdorskiej szarży – jest lojalną członkinią niespotykanej zgranego ensemble. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że osiąga w tej roli Anna Gajewska aktorską pełnię i że jest to dokonanie artystyczne ponad wszelką wątpliwość wnoszące znaczny wkład w rozwój dyscypliny sztuki filmowej i teatralnej.

Z perspektywy widza-mężczyzny mogę powiedzieć, że recepcja spektaklu jest wyzwaniem wymagającym powstrzymania się od stawiania emocjonalnego oporu i wypierania faktu, że przemoc ma płęć. Z perspektywy aktora – mężczyzny mogę jedynie wyrazić wielki szacunek dla dokonań pani Anny i jej partnerek (z lekką nutą zawodowej zazdrości). Zastanawiam się, czy analogiczna praca w ściśle męskim gronie przebiegałaby w równie braterskiej atmosferze i przyniosła porównywalny efekt artystyczny.

Portfolio artystyczne doktor Anny Gajewskiej jest bardzo bogate – od chwili ukończenia Wydziału Aktorskiego dzisiejszej Akademii Teatralnej im. Al. Zelwerowicza w 1999 roku zagrała kilkadziesiąt ról w teatrze, filmie, dubbingu i radio, które darzy szczególną atencją. Jest laureatką nagród i wyróżnień, a przedstawienia z jej udziałem prezentowane były na wielu festiwalach.

Pozostaje wierna zespołowi Teatru Dramatycznego (lata 1999-2003 a potem od 2014 do dziś) oraz swojej macierzystej Uczelni. Co dla mnie osobiście jest fascynujące, dydaktykę prowadzi na Wydziale Łąkarskim w Białymstoku (aktualnie na stanowisko adiunktki). Tam też uzyskała w roku 2017 stopień doktora sztuki na podstawie rozprawy „Analiza roli Virginei (Viviany) w spektaklu *Merlin. Inna Historia* w reżyserii Ondreja Spišaka w świetle psychologii głębi C. G. Junga.”

W bogatym życiorysie artystycznym dr Anny Gajewskiej ważny rozdział stanowi działalność pozainstytucjonalna. Była współtwórczynią Fundacji Sztuki Arteria i współpracownicą Studia Teatralnego Koło Igora Gorzkowskiego oraz Fundacji Sztuka Dialogu Tadeusza Słobodzianka. Doceniam także jej zaangażowanie w sprawy społeczne (działania skierowane do diaspory Wietnamczyków w Polsce, prowadzenie warsztatów teatralnych dla młodzieży).

Nauczanie studentów (w AT oraz Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk) jest jej pasją i

nieustającym wyzwaniem (praca nad interpretacją wiersza). Dobrze wiem, ile wysiłku trzeba włożyć w proces rozmiłowywania młodzieży w poezji. Przekonywania do uwierzenia w siłę mowy wiązanej i poetyckiego przekazu.

Autorka podkreśla w autoreferacie wagę zespołowości w pracy aktora oraz potrzebę stałego rozwoju (między innymi poprzez udział w warsztatach i szkoleniach). Takie myślenie o sztuce teatru jest mi bliskie. Dostrzegam niesłabnącą ciekawość i otwartość na nowe wyzwania artystyczne, których szczerze życzę pani Annie. Jej determinację w pokonywaniu przeszkód w procesie doskonalenia.

Konkludując stwierdzam, że dorobek artystyczny doktor Anny Gajewskiej a w szczególności zgłoszona w postępowaniu rola w spektaklu „Miłość od ostatniego wejrzenia” w reżyserii Iwony Kempy – ONA 4, spełniają wymagania określone w art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce i z pełnym przekonaniem popieram jej starania o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

*śródtytuły pisane kursywą są cytatami ze spektaklu

Kraków 16.03.2023

Z poważaniem

